Nr. 2 Kraków, Poniedziałek 3 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Aresztowanie konsulów państw centralnych w Salonikach.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 2 stycznia: **Wiedeń, 3 stycznia.**

Odparcie silnych rosyjskich ataków na froncie besarabskim i nad Strypą. 3000 jeńców.

Nieprzyjaciel podjął teraz znowu ofenzywę także na front besarabski armii Pflanzer-Baltina. Najprzód napróżno próbował dwa razy w nocy sylwestrowej i dwa razy przed południem dnia następnego wtargnąć w nasze pozycye, potem o godz. 1 po południu wykonał ponowny silny atak na nasze szańce pod Toporowcem. Nasi dzielni obrońcy w walce ręcznej odparli ten atak. W dwie godziny potem w ten sam obszar wyruszyło sześć pułków rosyjskich, które po większej części znowu pobito. Tylko w jednym odcinku batalionowym walka nie jest jeszcze skończona. Straty nieprzyjaciela są nader znaczne.

Także nasz front nad Strypą na północny wschód od Buczacza został przez nieprzyjaciela zaatakowany w Nowy Rok rano. Atak ten nie udał się, również atak na szaniec na północny wschód od Burkanowa. Liczba jeńców, wziętych we wschodniej Galicyi od tygodnia, dosięga 3000.

Na południe od Dubna i pod Berestianami w obszarze Kormina odparto słabsze oddziały nieprzyjacielskie.

Teren włoski.

Nic nowego.

Południowo-wschodni teren.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 2 stycznia: **Berlin, 3 stycznia.**

Na froncie niemiecko-francuskim.

W nocy na 1 b. m. przeszkodzono usiłowaniom silniejszych oddziałów angielskich wtargnięcia do naszej pozycyi koło Frelinghem na północny wschód od Armentieres.

Na północny zachód od Hulluch obsadziły nasze wojska po skutecznem wysadzeniu lejek. Przy zdobyciu nieprzyjacielskiego okopu na południe od Hartmannsweilerkopf wpadło w nasze ręce przeszło 200 jeńców.

Odparcie rosyjskich ataków.

Posuwające się w rozmaitych miejscach frontu słabe rosyjskie oddziały odparto. Na północ od jeziora Dryświaty udało się jednemu z nich częściowo wtargnąć do naszej pozycyi.

Bałkański teren wojenny.

Położenie jest niezmienione. *Naczelne kierownictwo armii.*

Komunikaty urzędowe z 1 stycznia.

Austryacki.

Teren rosyjski. Bitwa w Galicyi wschodniej trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Punkt ciężkości walk leżał także na naszym froncie nad średnią i dolną Strypą. W obszarze na północny wschód od Buczacza wkrótce popołudniu wystąpiły do działalności rosyjskie masy artyleryi. Ogień jej trwał aż do wieczora, poczem nieprzyjaciel poszedł do ataku. Jego kolumny dotarły w licznych liniach atakowysh miejscami cztery do pięciu razy aż do naszych przeszkód drucianych, ale zawsze i wszędzie się załamały pod niszczącą działalnością naszego ognia. W nocy cofnął się nieprzyjaciel pozostawiając na miejscu setki zabitych i ciężko rannych, do swej pozycyi pierwotnej, odległej sześćset do tysiąca kroków. Także ataki, jakie Rosyanie podjęli koło Jasłowic na południe od Buczacza i w pobliżu Uścieczka nad Dniestrem, spotkał taki sam los, jak ataki nad średnią Strypą.

Na froncie besarabskim minął dzień znowu stosunkowo spokojnie.

Pozycye armii generała Bothmera nad górną Strypą i grupy woisk generała Boehm-Ermolle go nad Ikwą znajdowały się pod ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi.

U armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda rozbito rosyjski batalion, który próbował posunąć się na południe od Berestian.

Na zgięciu Styru na północny wschód od Czartoryska zaskoczyły niemieckie i austro-węgierskie wojska ze skutkiem nieprzyjacielski posterunek. Koło Koldu na zachód od Rafałówki odparliśmy jeden atak.

Włoski teren wojny: Wczoraj ostrzeliwała włoska ciężka artylerya ponownie Malborghet i Wolfsbach. W noc noworoczną utrzymywała włoska artylerya szczególnie gwałtowny ogień na Col di Iana. Położenie niezmienione.

Południowo-wschodni teren wojny. Koło Ipek ponownie znaleziono cztery przez Serbów zakopane działa. Nad Tarą utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *Hoefer* marszałek polny porucznik.

Niemiecki.

Zachodni teren wojny: Żadnych znaczniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny: Koło Friedrich rozbił się w naszym ogniu wykonany przez zamarzniętą Dźwinę rosyjski atak.

Nieprzyjacielskie patrole zostały w miejscach frontu odparte.

Na północ od Czartoryska posunęły się silne niemieckie i austro-węgierskie oddziały wywiadowcze, wzięły do niewoli około 50 Rosyan i powróciły w nocy do swych pozycyj.

Austro węgierskie bateryе armii generała hr. Bothmera brały skutecznie udział, flankując, w odparciu ataku rosyjskiego na południe od Burkanowa.

Na bałkańskim terenie wojny nic nowego.

Naczelne kierownictwo amrii.

Aresztowanie konsulów państw centralnych w Salonikach.

Rotterdam, 3 stycznia.

„Times“ donosi z Salonik: **Na rozkaz generała Sarrail aresztowano konsulów niemieckiego, austro-węgierskiego i tureckiego, ich rodziny i personal konsularny. Aresztowanych przewieziono na pokład okrętu francuskiego.** Konsulaty zajęły wojska koalicyi.

Liczba aresztowanych.

Londyn, 3 stycznia.

(BK). „Times“ donosi z Aten: Liczba członków konsulatu, aresztowanych w Salonikach, wynosi 62. Bułgarskiego konsula niema między nimi, gdyż nie można go było nigdzie znaleźć.

Rzekoma przyczyna.

Paryż, 3 stycznia.

(BK). Havas donosi z Salonik 30 grudnia: Wskutek napadu nieprzyjacielskiego aeroplanu na Saloniki postanowiła władza wojskowa wydalić konsulów niemieckiego, austro-węgierskiego, tureckiego i bułgarskiego. Konsulaty zostały otoczone wojskiem. Konsulowie otrzymali rozkaz natychmiastowego wyjazdu.

Protest rządu greckiego.

Berlin, 3 stycznia.

(BK). Prywatny korespondent biura Wolffa donosi z Aten: Aresztowanie konsulów niemieckiego, austro-węgierskiego i tureckiego w Salonikach wywołało tu **wielkie wzburzenie. Rząd grecki założył energiczny protest.**

Protest bułgarski.

Sofia, 3 stycznia.

(BK). Agencya bułgarska. Sobranie. W toku obrad nad prowizoryum budżetowem oświadczył prezydent ministrów Radosławow, że przeciw aktowi gwałtu w Salonikach Bułgarya założyła protest i zażądała, **żeby Grecya uczyniła użytek ze swych praw zwierzchniczych**, gdyż nasi konsulowie nie są akredytowani u Francyi i Anglii, tylko u rządu greckiego. **Anglicy i Francuzi teraz dopiero poznają, że z nami mają do czynienia.**

Szczegóły wypadku.

Medyolan, 3 stycznia.

Według doniesień „Secolo“ i „Coriere della Sera“ z Salonik, bomby rzucone z aeroplanu, który się pokazał nad Salonikami, zabiły 17 żołnierzy francuskich i angielskich. Dalej donoszą te dzienniki, że przeciw wypędzeniu konsulów zaprotestowali prefekt Salonik i grecki adjutant przy komendzie wojsk angielsko-francuskich, generał Moschopulos. Na to władze wojskowe odparły, że przez mój atak lotniczy także nieprzyjaciele **uczynili Saloniki obszarem wojennym.** Patrole angielskie i francuskie zajęły także archiwa konsulatów. Konsul austro-węgierski zaprotestował. W konsulacie

bułgarskim został zaresztowany także sekretarz bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wszyscy aresztowani zostali na samochodach ciężarowych pod eskortą żandarmów i dragonów zawiezieni do komendy wojska, gdzie im krótko zakomunikowano przyczynę ich ukarania.

Z Bałkanu.

Marsz austryacki na Skutari.

Kopenhaga, 3 stycznia.

„Daily News" donosi, że **wojska austro-węgierskie oddalone są od Skutari na odległość strzału.** Lewe skrzydło dotarło aż do Bielopolja.

Anglicy zamierzają Bułgarów wcielić do swego wojska.

Sofia, 3 stycznia.

(BK) Słychać, że Anglicy zamierzają wcielić przemocą do swoich szeregów młodych Bułgarów, którzy chroniąc się przed prześladowaniem ze strony Serbów, uciekli do Salonik, a następnie z powodu rozpoczęcia się operacyi wojennych nie mogli powrócić do domu. Chcą oni ich użyć do walki przeciw armii bułgarskiej. Rząd bułgarski zaprotestuje przeciw temu pogwałceniu sumienia ludzkiego, dokonanemu na nieszczęśliwych uchodźcach.

Komunikacya z Bułgaryą.

Nowy most na Sawie. Życie w Belgradzie.

Wiedeń, 3 stycznia.

(BK) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dnia 30-go grudnia otwartem zostało ponownie bezpośrednie połączenie kolejowe między mocarstwami centralnemi a Bułgaryą i Turcyą przez uroczyste poświęcenie **mostu kolejowego na Sawie koło Belgradu.** Przy odbudowaniu mostu było zajętych trzy austro-węgierskie i trzy niemieckie kompanie kolejowe, które w niespełna dwóch miesiącach stworzyły dzieło techniczne jedno z najwspanialszych podczas tej wojny.

Przy tej sposobności należy nadmienić, że miasto Belgrad przybiera stopniowo coraz bardziej wygląd zwykły. Życie publiczne i towarzyskie ludności, która już po większej części powróciła, rozwija się pod kierunkiem naszego zarządu wojskowego znów w spokoju i porządku.

Po uroczystościach z okazyi poświęcenia mostu kolejowego na Sawie koło Belgradu udał się marszałek polny arcyks. Fryderyk w odwiedziny do króla bułgarskiego Ferdynanda do Semendryi, aby wyrazić wiernemu sprzymierzeńcowi i jego okrytej sławą armii pozdrowienia i życzenia cesarza Franciszka Józefa i wojska austro-węgierskiego.

Mowa noworoczna Tiszy.

Budapeszt, 3 stycznia.

(BK). Odbyły się zwykłe przyjęcia noworoczne. Przedewszystkiem członkowie partyi pracy zebrali się w lokalu klubowym, by powitać prezydenta hr. Khuen Hedervarego. Następnie zebrani udali się do prezydyum gabinetu, by złożyć życzenia prezydentowi ministrów hr. Tiszy.

Prezydent ministrów hr. **Tisza** powiedział: „Zwycięstwo jest w naszem ręku. Nie możemy jednakże jeszcze odkładać broni. Chodzi tylko o to, ile czasu i ile dalszych wytężeń będzie jeszcze potrzeba, byśmy zapewnili sobie ostateczne zwycięstwo; **zwycięstwo samo nie ulega już obecnie wątpliwości**".

Co do przyszłych zadań oświadczył hr. Tisza, że główną zasadą polityki narodowej musi być, by Węgrzy wykonywali na **szczepy niewęgierskie**, zamieszkujące naszą ojczyznę, s i l n y w p ł y w p r z y c i ą g a j ą c y. Ci z pośród nas mieli racyę, którzy nigdy nie wątpili w wierność wszystkich ludów, choć jednostki i pewne warstwy zajmowały niejednokrotnie odmienne stanowisko. To patryotyczne zjednoczenie wszystkich żywotnych sił państwa odnosi się w najwyższej mierze także do Chorwacyi i Slawonii, gdyż agitacya wielko-serbska zagraża także narodowi chorwackiemu.

Co się tyczy Austryi to możemy się spodziewać, że wojna definitywnie wszystko zmiotła, co dotąd stało na drodze wzajemnego porozumienia i współdziałania.

Dla nas Węgrów jest najżywotniejszym interesem, by Austrya była silną i zdolną do akcyi. W każdym razie **patryotyzm austryacki musi pozbyć się starych tendencyj ogólnopaństwowych.** Liczymy na pewno, że wojna przyniosła ostateczne wyjaśnienie idei w tym kierunku i że w Austryi bez wszelkich zastrzeżeń przyjętym będzie **dualizm i równość** między Austryą i Węgrami.

Noworoczny telegram arcyks. Fryderyka.

Wiedeń, 3 stycznia.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii arcyks. Fryderyk przesłał z okazyi zmiany roku depeszę do cesarza, w której składa cesarzowi imieniem całej siły zbrojnej głęboko odczute życzenia noworoczne. W depeszy tej powiedzianem jest:

Armia i flota w niewzruszonej nadziei wierne swemu ślubowaniu i bratersko połączone z dzielnymi sprzymierzeńcami w roku minionym nietylko od armii krwawo ataki świata nieprzyjaciół, lecz zdobyły także i obsadziły atakiem nie dającym się pokonać szerokie obszary nieprzyjacielskiego terytoryum. — Na północnym wschodzie pełne sławy chorągwie Austro-Węgier powiewają głęboko w sercu przemożnego państwa carów. Na Bałkanie ostatecznie została Serbia ukaraną, jak tego Bóg chciał, za swe niegodziwo postępowanie. Na południowym zachodzie spiżowa straż austro-węgierska wstrzymuje krwawo wszystkie zrozpaczone próby haniebnego zdrajcy wpadnięcia nam na tyły. Nasza dzielna flota szybkiemi i odważnemi uderzeniami sieje postrach i zamieszanie w szeregach przemożnych przeciwników i na ich wybrzeżach. Pomni naszej przysięgi żołnierskiej, w pełnej zapału miłości i czci dla naszego najłaskawszego wodza wojennego, chcemy także i w nowym roku wytrwać dzielnie i niewzruszenie, aby nietylko utrzymać i umocnić to, co się osiągnęło, lecz także, aby przy boskiej pomocy **osiągnąć nowe sławy i zwycięstwa,** aż nasi przemożni nieprzyjaciele na lądzie i na morzu całkiem będą pokonani i aż będzie zapewniony naszej kochanej ojczyźnie trwały, pełny honoru pokój.

Cesarz w odpowiedzi na tę depeszę wystosował do arcyksięcia serdeczny telegram z podziękowaniem.

Besarabia strefą wojenną.

Bukareszt, 3 stycznia.

„Adverul" donosi: Pas między Odessą, Reni i Ungeni ogłoszono za strefę wojenną. Donoszą nadto, że wszystkie archiwa władz cywilnych i składy z Reni przewieziono do Odessy.

Oświadczenie Sazonowa.

Petersburg, 3 stycznia.

(BK) „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że w komisyi budżetowej Dumy wskutek nieudania się polityki bałkańskiej wystąpiono z ciężkimi **atakami przeciw ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi.**

Na to złożył minister Sazonow p o u f n e o ś w i a d c z e n i e, które jednak członkowie komisyi oznaczyli jako **niewystarczające.**

Dziennik dodaje do tego: **Rosya nie ma już żadnego przyjaciela na Bałkanie** i nie może z tej strony na żadne poparcie więcej liczyć.

Według „Rieczy", oświadczył minister oświaty w komisyi budżetowej, że jego zarządzenia celem podniesienia rosyjskiej oświaty ludowej zwalczają t a j n e siły. Nawet podrzędni urzędnicy stosują wobec jego zarządzeń bierny opór. Ze strony liberalnej oświadczono, że nie chcą odmówić wyrażenia ministrowi oświaty uznania, aby jego stanowiska nie narażać.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Rotterdam, 3 stycznia.

Według „Daily News" **ustąpią ministrowie Simon i Runciman, podczas gdy Grey i Mac Kenna** pozostaną w gabinecie.

Według „Timesa" **projekt rządowy** opiera się na następujących zasadach: Przymus ma być bezzwłocznie zastosowanym wobec wszystkich n i e ż o n a t y c h, którzy się zgłosili. Za linię wytyczną będzie służył plan werbunkowy Derby'ego. Obowiązek służby będzie zaprowadzony **tylko na czas obecnej wojny.**

Kronika wojenna.

Walki na Kaukazie. (BK). Donoszą z Bagdadu: Oddział turecki wypędził z Sandżbulak na południe od jeziora Urmia i zadał im dosyć znaczne straty. Ściga się Rosyan.

Sobranie bułgarskie ostatecznie uchwaliło projekt otwierający kredyt wojenny w wysokości pół miliarda.

Generał v. Falkenhayn. (BK). Cesarz niemiecki wystosował wczoraj do szefa generalnego sztabu wojsk gen. v. Falkenhayna pismo odręczne z podziękowaniem jemu i jego współpracownikom za owocną dotychczasową pracę.

Co się dzieje w Drohobyczu i Borysławiu?

Gdybyśmy chcieli scharakteryzować ogólne położenie w Drohobyczu — pisze korespondent „Nowin Wied." — musielibyśmy co chwila powtarzać słowo „b r a k". Brakuje opału, brakuje chleba, brakuje ludzi.

Jednak brak opału w Drohobyczu nie dawał się do tego stopnia we znaki, jak we Lwowie. Tylko szkoły nie funkcyonowały w dni mroźniejsze. Chleba wprawdzie brakuje, ale jest mąka, a białe bułki i strucle białe są sprzedawane nawet na ulicach.

Wszystkie banki w Drohobyczu funkcyonują należycie, ale ruch jest jeszcze małym. Składa się na to przedewszystkiem brak cenzury listowej w Drohobyczu. Cenzura listów z Drohobycza odbywa się w Samborze, skutkiem czego listy do Drohobycza i z Drohobycza ulegają znacznemu opóźnieniu.

Starostwo w Drohobyczu oddało aprowizacyę miasta magistratowi.

W sąsiednim B o r y s ł a w i u na kopalniach ruch wciąż jeszcze nie jest dużym i tutaj są rozmaite braki. Brakuje materyału, dostawa zakupionego materyału odbywa się powoli i jest bardzo kosztowną, brakuje robotników fachowych. Nowych wierceń nie wiele. Natomiast aprowizacya Borysławia polepszyła się od chwili, gdy powstały spółki samopomocy; są to spółki spożywcze.

KRONIKA.

Konsolidacya partyi czeskich. Dzienniki praskie ogłaszają następujący komunikat: Czyniąc zadość ogólnemu żądaniu ludności miejskiej, by wszystkie partye miejskie ze względu na powagę chwili obecnej p o ł ą c z y ł y s i ę w j e d n ą w s p ó l n ą p a r t y ę, któraby wytworzyła wspólność narodową i zapewniła jednolitość działania woli narodu, podpisani przystąpili do narad w tej sprawie celem urzeczywistnienia tych dążeń.

W czasie wymiany myśli w tej sprawie skonstatowano z radością, że istnieje jednomyślność zdań tak co do konieczności tego kroku jak i zasady, wobec czego postanowiono kontynuować obrady. W y n i k i tych obrad przesłano wydziałom wykonawczym poszczególnych partyi. Odezwę tę podpisali dr Matiusz (staroczech), dr Fiedler i dr Tobolka (młodoczesi), dr Baxa i Choc (radykali), Vojta (agraryusz). Oprócz tego podpisali odezwę tę dr Slavik i dr Schamal. Nazwiska te brzmią zapewne inaczej, albowiem tych nazwisk posłów czeskich nie ma.

Ponowna rozprawa w procesie posła Markowa i towarzyszy rozpoczęła się w Wiedniu przed najwyższym trybunałem wojskowym.

W pierwszej instancyi skazani zostali na karę śmierci: posłowie Kuryłowicz i Markow, adwokat Drohomirecki, Mułkiewicz, Diakow i korespondent „N. Wremia" Janczewiecki.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z powodu nowego odroczenia procesu Villaina.

„Frankfurter Zeitung“ otrzymuje ze Szwajcaryi z kół, jak twierdzi, dobrze poinformowanych, następujące komentarze do ponownego odroczenia procesu Villaina, mordercy Jaurèsa.

Sprawa ta była już wyznaczoną na 20 grudnia, tymczasem 16 wieczorem została ona przeniesioną na późniejszą kadencyę sądów przysięgłych. Rząd w ciągu tego dnia wniósł o odroczenie do naczelnego prokuratora, motywując swoje żądanie tem, że uważa, iż rozprawa byłaby zdolną „zakłócić porządek publiczny i spokój“.

Zachodzi pytanie, dlaczego już po opublikowaniu będących na porządku rozpraw nagle pojawiły się owe obawy, tyczące spokoju publicznego? Otóż 16 zrana ogłosiła „Humanité“ (były organ tow. Jaurèsa) sprawozdania partyjne z czasów wybuchu wojny, w tej liczbie także ostatnie artykuły, pisane przez tow. Jaurèsa.

Powyższe sprawozdania rzucają wiele światła na działalność Jaurèsa i jego przyjaciół politycznych w dniach rozstrzygających.

Członkowie frakcyi parlamentarnej w ostatnich dniach lipca znajdowali się w ciągłym kontakcie z rządem. Frakcya żądała: 1) nie podejmowania żadnych zarządzeń, któreby mogły wpływać prowokująco, 2) niedziałania na własną rękę, lecz w łączności z Anglią (która jeszcze nie ustaliła była wówczas stopnia swej solidarności z Rosyą), 3) domagania się od Rosyi, ażeby nie popełniła żadnej nieoględności (*imprudence*) którąby mogła zaszkodzić pokojowemu rozwiązaniu zatargu.

30 i 31 lipca tow. Jaurès powróciwszy z Brukseli, natychmiast osobiście bierze udział w tej akcyi. „Jaurès — jak stwierdza sprawozdanie w „Humanité“ — dnia 31 lipca zdecydował się na ostateczny wysiłek u p. Vivianingo i głęboko wzruszony, zaklinał rząd, by działał w ścisłem porozumieniu z Anglią i czuwał nad tem, ażeby Rosya nie popełniła żadnej nieostrożności“.

W dwie godziny potem Jaurès już nie żył.

W dalszym toku powyższego sprawozdania brak odpowiedzi, którą na ten ostatni apel Jaurésa dał był Viviani. Może rozprawa byłaby i na ten epizod rzuciła nieco światła? O tym czasie — 31-go lipca Rosya już popełniła „nieostrożność“, której zapobiedz chciał Jaureès (ogłoszenie mobilizacyi).

Wedle francuskiej „żółtej księgi“ Viviani proponował jeszcze pośrednictwo Anglii. Jakiegoś **faktycznego wpływania na Rosyę, ażaby wstrzymała mobilizacyę**, w ogłoszonych dokumentach rządowych **niema śladu.**

Jaurésa zaś zapewnił Viviani, że w tym kierunku działał. W toku rozmowy padły z ust Vivianiego jeszcze wyrazy — zakończone wzruszeniem ramion: „Uczyniłem, com mógł, co zaś zrobił Poincaré nie wiem“.

Najcharakterystyczniejszą jest w tej uwadze nie tyle nawet jej treść, ile fakt, że Viviani, odpowiedzialny prezydent ministrów, uważał za rzecz możliwą **osobiste wtrącenie się nieodpowiedzialnego czynnika, jakim jest prezydent republiki!**

Można przypuścić, że rozprawa ewentualnie zawadziłaby i o tę sprawę i choćby przelotnie, w półświetle dotknęła roli prezydenta republiki Poincarégo w historycznym momencie wybuchu światowej wojny...

Może być — dodamy — że wobec fatalnych skutków tej wojny dla Francyi woli p. Poincaré pozostać jak najdłużej w cieniu.

Zerwane nici.

Czy możliwa jest po wojnie duchowa wspólnota ludów walczących.

Z rozwojem kapitalizmu w drugiej połowie XIX. w. zacieśniały się węzły gospodarcze między poszczególnymi ludami. Szereg umów międzynarodowych w dziedzinie gospodarczej wiązał świat dzisiejszy. Zacieśniały się jednak i węzły duchowe między poszczególnymi ludami. Francuzi z dumą przyznawali, że wiele zawdzięczają kulturze niemieckiej i na odwrót. Literatura skandynawska i rosyjska święciła w ostatnich dwóch dziesiątkach lat tryumfy. Przykładów takich podaćby można wiele.

Nagle przyszła wojna, marsz Niemców na Belgię. Jak w ciągu tygodnia cała Europa niemal stała się olbrzymim terenem wojny, taksamo w bardzo krótkim przeciągu czasu w miejsce wspólnoty duchowej — „pieśń nienawiści“ święciła ...

Zaczynają się jednak i w obozie oficyalnej nauki (i literatury) pojawiać głosy inne, aniżeli przed kilku miesiącami.

Szwedzki dziennik „Swenska Dagbladet“ zapytał wybitnych mężów (Francuzów, Niemców i Anglików) czy możliwa będzie po wojnie współpraca duchowa ludów dziś walczących. Odpowiedzi te są niejednolite. Jedni uważają podjęcie wspólnej pracy po wojnie za rzecz zupełnie zrozumiałą i oczywistą, inni odnoszą się do myśli tej z uprzedzeniem, inni wreszcie wykluczają taką możliwość.

Przytoczymy odpowiedzi najcharakterystyczniejsze:

Profesor uniwersytetu w Oxfordzie **Murray** jest zdania, że zbyt wiele ran zadali sobie Niemcy i Anglicy, będą więc oni zadowoleni, jak ranni żołnierze, jeżeli będą leczyć wzajemnie zadane rany.

Prof. **Durkheim** z Paryża uważa współpracę ludów cywilizowanych po wojnie za rzecz oczywistą, gdyż nauka i postęp uzależnione są od współpracy wszystkich narodów.

Przeciwnie sądzi Fryderyk **Masson**, członek Akademii francuskiej. Wszyscy Francuzi — zdaniem jego — na wieść o okrucieństwach „niemieckich barbarzyńców“, zerwali z nimi wszelkie stosunki i postanowili nawiązać stosunki naukowe z Niemcami, mieszkającymi poza Renem, wówczas dopiero, gdy lewy brzeg Renu stanie się znowu francuskim.

Profesor medycyny Karol **Richet** z Paryża uważa Niemców za szalonych, okrutnych i głupich, jednak nawet szaleniec może zrobić odkrycie naukowe, które można zużytkować, nie wchodząc w bliższe stosunki z wynalazcą.

Znany powieściopisarz angielski **Wells** odrzuca myśl współpracy z Niemcami, ponieważ militaryzm niemiecki uczynił z uczonych niemieckich swych niewolników.

Natomiast angielska powieściopisarka **Violet Paget** uważa bojkot intelektualny Niemców za niekulturalny. Cieszy się ona, że uczeni angielscy opierają się na wiedzy niemieckiej, że w Anglii słyszeć można muzykę niemiecką.

Rozmaite są również i odpowiedzi Niemców. Oto znakomity poeta niemiecki Ryszard **Dehmel** pisze (z pola), że niema najmniejszego powodu do zerwania kulturalnej i duchowej wspólnoty ludów, dziś ze sobą walczących. Jak uczy historya rozwoju ludzkości, ten związek kulturalny jest nieodzowną potrzebą, a namiętności narodowościowe nie wykluczają uczuć ogólno-ludzkich.

Ekonomista prof. **Brentano** jest zdania, że większa część uczonych niemieckich sądzi, iż wiedza jest terenem neutralnym, od której muszą być dalekie przeciwieństwa, wytworzone przez wojnę.

Prof. **Wieser** z Wiednia uważa, że dla bojownika o prawdę i poznanie jest nonsensem kierować się zdaniem, które z nauką nie ma nic wspólnego. Należy z tego powodu dążyć wszelkiemi siłami do połączenia zerwanych nici, które są oznaką najwspanialszą prawdziwej kultury.

Prof. filozofii Rudolf **Eucken** z Jeny uważa, że jest rzeczą bardzo trudną, by Niemcy po zawarciu pokoju zapomnieli o dzikiej nienawiści i krzywdzie, jaką im wyrządzono. Przepaść w czasie wojny była zbyt głęboką, by można ją tak szybko wyrównać. Jednak nowe ogólne zadania, które odsuną na bok sprawy związane z wojną, mogą w znacznej mierze przyczynić się do nawiązania zerwanych nici.

Prof. medycyny **Pirquet** z Wiednia ma wrażenie, że przedewszystkiem lekarze i prasa muszą dążyć do wspólnej pracy po wojnie. Lekarze widzą w polu w rannym przeciwniku człowieka, któremu pomódz należy. Prasa, która wszczepiła w ludy tyle nienawiści, powinna teraz dążyć do zagojenia zadanych ran.

Jak z tego krótkiego przeglądu różnych opinij widać, rozmaite są poglądy w omawianej sprawie. Uczeni, którzy zabierali głos w tej sprawie, nie mówią oczywiście w imieniu ogółu.

Jak ogół zachowa się po wojnie, to zależeć będzie w dużej mierze także od tego, jaki pokój rządy zawrą.

Kartki korespondencyjne z podobizną tow. Kaszubskiego nabywać można w Administracyi „Naprzodu“ po 10 h. za sztukę. Do rozsprzedaży dalszej 100 kartek 6 kor. już z przesyłką pocztową. Zamówienia i pieniądze adresować do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

Z Lublina.

Z ruchu spółdzielczego.

Idąca w parze z wojną drożyzna, potęgowana jeszcze spekulacyą, skłania spożywców do liczniejszego szukania ratunku w stowarzyszeniach spółdzielczych.

Na odbytem w początkach grudnia walnem zebraniu „Lubelskiego stowarzyszenia spożywczego“ można było dobitnie skonstatować oddziaływanie wojny na liczbę członków. Od stycznia, kiedy wynosiła ona 176 członków, wzrastając dość powolnie do sierpnia — widzimy następnie po niszczycielskim odwrocie Rosyan i wzmożonych trudnościach aprowizacyjnych raptowne podskakiwanie ilości członków (wrzesień — 339, październik — 347, listopad — 519, grudzień — 553).

Jak jednak konstatuje w „Kuryerze Lubelskim“ J. Orski, uświadomienie spółdzielcze pomiędzy członkami bynajmniej jeszcze nie podąża w parze z ilością członków i sumą obrotów w sklepach.

„O tem małem uświadomieniu — pisze — świadczy zarówno niewielka ilość członków na zgromadzeniu walnem, jak stosunek członków do sklepów. Członków liczy stowarzyszenie przeszło pół tysiąca, a na zgromadzenie walne przyszło zaledwie kilkadziesiąt osób, a i z tych tylko nieliczni głos zabierali, większość zaś zachowywała się zupełnie biernie. Podobnie w stosunku członków do sklepów ujawnia się nieuświadomienie; członkowie bowiem najczęściej traktują swe sklepy jak prywatne, niemal obce, przedsięwzięcia, z którymi nic ich bliżej nie łączy i które można popierać lub nie, zależnie od chwilowych, tak częstych teraz, wahań w cenie towarów.

Słusznie też uczyniło zgromadzenie walne, powoławszy do życia komisyę agitacyjną, której zadaniem będzie rozwijanie świadomości spółdzielczej zarówno pomiędzy członkami, jak w szerokich masach publiczności. W tym samym kierunku zmierza na temże zebraniu powzięte ważne postanowienie założenia kursów spółdzielczych dla przyszłych pracowników sklepowych i wogóle dla ludzi, chcących się bliżej zaznajomić z ideą spółdzielczą i z praktycznemi metodami działalności spółdzielczej“.

Poza „Lubelskiem stowarzyszeniem spożywczem“ powstały w Lublinie i kooperatywy w łonie robotniczych związków zawodowych.

O ile drożyzna obecna, zmuszająca do wspólnej obrony przed spekulacyą, tworzy czynnik pobudzający ruch współdzielczy, o tyle wojna czasowo utrudnia praktykę kooperatywną. Kooperatywy w Królestwie, połączone w związek, miały swoją centralę w Warszawie, skąd nabywały towar. Dziś warunki, uniemożliwiające czerpanie towaru z centrali, uzależniają kooperatywy od kupców i zmuszają je do opłacania części haraczu, który handel prywatny nakłada na konsumentów.

Żądania robotników rumuńskich.

W niedzielę 19 grudnia odbyło się w Bukareszcie w cyrku Sidolego wielkie zgromadzenie tysięcznych rzesz robotników, chłopów i małomieszczan, zwołane przez generalną komisyę związków zawodowych.

Celem zgromadzenia było przedłożenie parlamentowi rumuńskiemu, w którym nie zasiada ani jeden reprezentant ludu roboczego, słusznych żądań klasy robotniczej.

Po przemówieniach wielu mówców socjalistycznych, przedłożono zgromadzeniu **memoryał** komisyi związków zawodowych, który ma być wysłany do prezydyum parlamentu. Memoryał zawiera pięć następujących punktów:

1. Potanienie środków spożywczych;
2. Uregulowanie eksportu przez wywóz nadmiaru zboża i zniesienia ceł eksportowych;
3. Usunięcie bezrobocia przez rozpoczęcie wstrzymanej wskutek wojny budowy gmachów państwowych i uruchomienie fabryk;
4. Utworzenie wybranych z pośród ludności komisyj dla opieki społecznej;
5. Skasowanie książek służbowych.

Wybrano komisyę z ośmiu towarzyszów partyjnych, która wręczy ten memoryał prezydyum parlamentu.

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya uliczna.

Stemple w sądach przemysłowych.

Od 1 stycznia 1916 r. wprowadzone zostaną także do sądów przemysłowych opłaty stemplowe. Tylko spory do kwoty 100 koron będą nadal wolne od opłaty stemplowej (jedynie wyrok trzeba zaopatrzyć stemplem 2 korony). Stanowią one olbrzymią większość procesów przed krakowskim sądem przemysłowym. Skargi o kwoty od 100 do 400 koron mają być zaopatrzone stemplem 2 korony, protokoły za pierwsze pół godziny 1 kor., za dalsze 2 kor., wyroki 5 kor. (do 1.000 kor. 10 kor.) Robotnicy jednak niezamożni mogą uzyskać uwolnienie od uiszczenia opłat stemplowych.

Do uzyskania jego potrzebc załatwić szereg formalności. Wypełnia się i podpisuje formularz, dane co do czynszu potwierdza właściciel domu, następnie potwierdza go komisaryat obwodowy magistratu. Wymaga to dużo czasu, to też związek sędziów przemysłowych zwrócił się w podaniu do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie uproszczenia tych formalności.

Należałoby też w krakowskim sądzie przemysłowym zakupić maszynę do pisania i na niej pisać protokoły rozpraw, przezcoby zaoszczędzono dużo czasu i pieniędzy, jak to się dzieje już obecnie w innych sądach. Maszyna ta byłaby ogromną ulgą dla kancelaryi przy wygotowywaniu wyroków, a strony otrzymałyby wyroki pisane wyraźnem pismem, co przecież jest powszechną praktyką wszystkich sądów krakowskich.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).